



## Przemówienie Burmistrza Bruneck Roland Griessmair

Z Traktatu Rzymskiego w 1957 roku wynikło 60 – lecie złożenia podpisów, które było niedawno obchodzone. Idea „Stanów Zjednoczonych Europy” zdawała się nabierać kształtu.

Ówczas uznano, że szansa na **całym** kontynencie Europy może być tylko w budynku wspólnoty politycznej, gospodarczej i społecznej i kulturowej. Była to jednak długa, pracochłonna, uciążliwa i przez wiele niepowodzeń oznaczona droga i jej cel nie został osiągnięty. Wprowadzenie wspólnej waluty Euro, przyjęcie wspólnej europejskiej konstytucji, Układ z Schengen, cztery wielkie wolności: czy swobodny przepływ osób, swobodny przepływ towarów, bezpłatnych usług i swobodnego przepływu kapitału i płatności, są dużym sukcesem i osiągnięciem i zaprzeczają wszystkim przepowiedniom pesymistów, wbrew którym nadal przyczyniają się do wzmocnienia poczucia przynależności i wspólnoty pobytu na kontynencie europejskim i być decydującym. Myśleliśmy, że jesteśmy na dobrej drodze, trzy czwarte wieku pokoju w Europie i z europejskim koncertem największych potęg gospodarczych świata, demokratycznie wybranych komisji parlamentarnych, Europa jest uosobieniem wszystkich wolności, podobnie jak w wielu częściach świata nie są już sprawą oczywistą, szczególnie dzisiaj. Faktycznie, najlepsze warunki dla dalszego rozwoju Europy, jeśli chodzi o ojców założycieli.

Kiedyś dostał nam się piasek do skrzyni biegów. Zaczęło się od kryzysu bankowego i problemów w strefie Euro. Pierwsze wybory spowodowały wzrost populistycznych opinii: wyjść z Euro, opuścić Europę. Potem doszedł problem uchodźców i azylantów. Kwestia, która nie została uznana jako ważna, jako wyłączna włoska sprawa, która zaskoczyła i opanowała Europę. Jedność i solidarność Europy wystawiona była na próbę w rozwiązaniu tegoż problemu. Połowiczne metody dawały zbyt długo na siebie czekać i były częściowo skazane na niepowodzenie. Wydawało się: Schengen jest w niebezpieczeństwie. Na punkcie szczytowym kryzysu uchodźców doszło, przez nikogo nieoczekiwane wyjście Wielkiej Brytanii z UE, szok na wszystkich europejskich horyzontach, poparcie dla populistów i nacjonalistów wszystkich kolorów, którzy potem dyskutowali na referendum o wyjściu z UE i Euro i tym zagrażali, że przejmą odpowiedzialność rządową. Nagle zanikła solidarności i subsydiarności i rozpowszechniła się ta zasada: „Najpierw mój kraj” i pomysł ten zaczął się coraz bardziej zakorzeniać, co doprowadziło ostatecznie do ostrzeżeń jednej strony państw członkowskich unii. Dużo wytrwałości, cierpliwości, wytrwałości i umiejętności negocjacyjnych, a także konkretnych działań w Europie i poszczególnych państw członkowskich było potrzebne, by podjąć następny szczyt kryzysowy.



Istnieje jednak nadzieja do nowych i wspólnych rozwiązań i ożywienia w Europie. Ponieważ, mimo całej krytyki prowadzi to do zysku i korzyści, które są oferowane przez UE dla swych obywateli, nieporównywalnie wyższe, niż powrót do ekscentryczności państw. Naszym obowiązkiem jest stawać w obronie tej Europy, by wyrównać wszystkie braki i słabości, które są naturalnym stanem tejże wspólnoty z 28 krajów. Może poszły pewne rzeczy zbyt szybko i były przygotowane w fazie euforii europejskiej idei.

Sceptycyzm i obawy są tam na miejscu: obawa przed przemocą wielkich, wzrost kosztów, globalizacji kosztem słabych i środowiska, utrata niezależności pod względem gospodarczym, utrata różnorodności kultur i tradycji centralizmu, zwłaszcza biurokratyzacji, egalitaryzmu, itd. Obawy te należy traktować poważnie i energicznie oraz trzeba je wiarygodnie dyskutować. Ponieważ żądanie demokratycznych i **bezgranicznych** krajów Europy, które jednak powinny swe cechy regionalne w pełni zachować, ostatecznie rośnie wspólnota tylko wtedy, gdy serca i przekonania ludzi razem z nimi rosną. Wtedy i tylko wtedy wyjdzie nam Europa obywateli i narodów.

Głównymi wyzwaniem są w szczególności plany do polityki edukacyjnej państw. Jasne jest dla wszystkich, że zjednoczona Europa ma wielorakie implikacje systemów edukacyjnych, w każdym z państw ma Europa wpływ na system nauki w szkołach i uniwersytetach, ważne jest uznawanie i równoważność wykształcenia, nauki języków obcych, kształcenia i szkolenia zawodowego, mobilności, itd.

A Europa potrzebuje kontaktu bliżej przy obywatelach; potrzebne są proste, praktyczne rozwiązania dla codziennego życia i nie tomy przepisów, które przypominają ogromną dżunglę i być może, iż nawet nie są zrozumiałe dla samego autora. Korzyści i zalety muszą być widoczne, namacalne i przejrzyste w życiu codziennym i powinny upraszczać codzienne życie i nie zaduszać swego otoczenia regułami i przepisami.

Europejski duch może tylko powstawać w duchu federalizmu, regionalizmu i pomocy; tylko tutaj może się pojawiać i rozwijać. Założeniem jest jednak, że zasady te są w pełni zaakceptowane i znane w poszczególnych państwach członkowskich. Europeizacja nie powinna oznaczać, że Europa przejmie zadania państw narodowych, a państwa narodowe obowiązki regionów. Dlatego musi być podjęta decyzja w zjednoczonej Europie, by współzrzedne instytucje, które nie mogą być użytecznie rozwiązane w poszczególnych państwach, by siebie wzajemnie uzupełniały. Decyzje o rozbudowie regionalnych celów gospodarczych, społecznych, kulturowych i społecznych, należy pozostawiać regionom. Różnorodność kulturalna i społeczna musi być zachowana, i traktowana jako wzbogacenie, a nie jej przeszkodą. Konieczna jest różnorodność w jedności.



Przepisy jedności kulturowej z pewnością nie przyczyniają się do przekonania i poszukiwania przyszłości obywateli Europy. Zasady te odnoszą się przede wszystkim w stosunku do wielu mniejszości językowych w Europie, które stanowią wielką wartość wzbogacenia kulturalnego i każdy jeden z nas musi odczuwać to jako szansę, a nie obciążenie; jeśli zadbamy o wykonanie europejskiego pomysłu, który nam tak na sercu polega, należy tylko podkreślać. Różnorodność językowa i kulturowa należą również do bogactwa Europy. I ta opiera się na zasadach federalnych Europy; nasze bliźniacze zamiary mają wielki sens. Ponieważ łączy ludzi. Dzięki nim dowiadujemy się o wzajemnym szacunku i tolerancji, otwartości i elastyczności, zrozumieniem i gotowością do rozmów i koniecznej redukcji uprzedzeń. Pozwalają je w małym na poznawanie różnych kultur, tradycji i obyczajów.

Nasza przyjaźń między miastami musi być i nadal zostać miejscem na spotkania, przyjaźń, zmniejszenie uprzedzeń, ludzkiego i społecznego czuwania i gdzie nie ma miejsca na rutyny i ceremonie protokolarne. To nie spotkania instytucji, tylko spotkania ludzi, obywateli naszych miast; zwłaszcza spotkania młodzieży muszą pozostać naszym wspólnym celem. W sektorze młodzieży zostały już zorganizowane różne imprezy, które muszą być w przyszłości kontynuowane i zintensywnione. Ponieważ liczne spotkania między młodymi ludźmi sprawiają to, że nasze miasta i możliwości Europy szybciej i silniej razem zrastają. A nasza młodzież będzie ograniczała tendencje opornych sił odśrodkowych, ponieważ ich przekonanie w stosunku do europejskich idei i ideałów naszą przyszłością zostanie. I, że tego wszyscy sobie życzymy.

Efekt Dni Europy i Zgromadzenie Miast na pewno nie doprowadzi do trzęsienia ziemi, ale służy podejściu ludzi z różnych krajów do celu zmniejszenia uprzedzeń i lepszego zrozumienia europejskiej historii, kultury i tolerancji. Dlatego musimy być na to gotowi, aby otworzyć drzwi i dołączyć nowych partnerów. Każde nowe partnerstwo oznacza nową przyjaźń, a nowe przyjaźnie oznaczają więcej pokoju i spójności oraz zrozumienia potrzeby dużej społeczności europejskiej. To jest nasze życzenie dla dnia dzisiejszego i na przyszłość.

*Dni Europy w Gross-Gerau, 14 maja 2017 roku*